



Może i już minął kolejny miesiąc od zlotu, lecz wspomnienia pozostają w pamięci każdego z Nas . A kolejne spotkania wciąż się odbywają lub w najbliższych terminach odbywać się będą ;-)

Zatem powracam myślami do dnia 25-26 czerwca 2016, kiedy to wszyscy miłośnicy dawnej motoryzacji mieli okazję spotkać się po raz 7-my, na Ogólnopolskim Zlocie Pojazdów "Moto Legendy PRL"

Gdyż to co roku Moto Legendy PRL zapraszają nie tylko właściciele lecz również pasjonatów aut wyprodukowanych w tamtym okresie.

Pozwolę sobie jednak dodać że pojawiają się również perełki o wiele lat starsze, co wzbudza większą ciekawość wśród uczestników .

Myślę, że co niektórzy z Nas mogli się cofnąć do lat dzieciństwa, a jeszcze inni przypomnieć sobie jak to było: "gdy-kupiłem sobie malucha."

Tegoroczny zlot miał charakter Międzynarodowy w Polsko-Słowackim klimacie.

Wyruszając wzgórzysto-malowniczą trasą, zaczynając od miejscowości Gorlice-kierując się do Słowackiego miasta Bardejov.

Dla mnie osobiście był to już 3 rok uczestnictwa, za co dziękuję mojemu Przyjacielowi, który 2014 r porwał mnie czarną Wołgą (gaz/ 24) o świcie 13 września na 5-ty już zorganizowany tego typu Zlot, aby móc przeżyć przygodę w iście PRL-im stylu...

To utwierdziło mnie że mimo, że jestem osobą bez auta, chcę być po raz kolejny uczestnikiem.

Nie jako kierowca, nie jako pilot, ale na "mechanicznych skrzydłach" z Wielkiej Brytanii dotarłam na kolejny zlot.

W tym roku to powtórzyłam, lecz chętnie uczestnicząc jako pracownik Zlotu, a ręk do pracy nigdy nie za wiele ;-)

A kolejne spotkania wciąż się odbywają lub w najbliższych terminach odbywać się będą ....

Lecz powróćmy mimo wszystko do 25 czerwca ;-)

Sobota 7 rano - cała ekipa wraz z "Ojcem Dyrektorem"...

(PS pseudo dla Naszego głównego Organizatora w trakcie zlotu okazało się jak najbardziej trafne..)

... pojawiliśmy się już na miejscu, aby godnie przyjąć wszystkich uczestników tegorocznego Zlotu.

Mieliśmy jednak pewne problemy techniczne związane z rozłożeniem namiotu, który miała nas chronić nie tylko ewentualnie przed deszczem lecz również przed intensywnym promieniem słońca...

Niestety namiot użyczony przez gminę miasta okazał się tzw. Matrixem dla ekipy montującej, więc opalenizna tego dnia była gratis!!

Pierwsi zlotowicze rejestrowali się już o 8 rano, niektórzy nawet w "krawatach", co pozwoliło nam na spokojne i bez natłoku rejestrowanie pozostałych uczestników, którzy dojechali na czas, aczkolwiek momentami czułam, że było bardziej gorąco przed biurem aniżeli zaserwowała nam to pogoda.

Niesamowity widok zapełniający cały rynek różnorodną marką pojazdów, a tłum ludzi przy tym uzupełniał atmosferę okazał się BEZCENNY ;-)



Po głównej rejestracji, rozdaniu plaketek, koszulek oraz kuponów przysługujących co roku uczestnikom powitał w końcu wszystkich Burmistrz miasta Gorlice przy asyście "Ojca Dyrektora" i Radnego Miasta.

Rozpoczynając naszą podróż, wystartowało z rynku ponad 100 aut, gdyż jak się okazało uczestników wciąż nam przybywało podczas rejestracji ;-)

I tak oto, zwarci i gotowi o 11:30 wspólnie, jednym szlakiem, przy asyście Milicji udaliśmy się trasą w kierunku Małastowa, gdzie odbyliśmy dłuższy przystanek w oczekiwaniu na zezwolenie przejechania trasą wyścigu. To z kolei umożliwiło nam bez problemowe dopisanie nowych uczestników oraz rejestrację naszych spóźnialskich z listy wcześniej zapisanej.



Nie ważne jakie warunki na trasie, czy to na uboczu, czy to prawie w lesie; Biuro Zlotu musi być przygotowane i otwarte w każdej sytuacji!!! ;-)  
Zatem szybka interwencja, rozłożenie stołu, gadżetów oraz głośnika, aby przygrywał nam melodię z tamtych lat nie było dla nikogo problemem .  
Czas gonął. Między 12-tą a 13 -tą mogliśmy ruszać dalej...

Aby zwiększyć atrakcje po drodze na Magurze Małastowskiej, odbył się pokazowy przejazd na trasie Magurskiego Wyścigu Górskiego, Rundy Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski.  
Dzięki współpracy Automobilklubu Bieckiego z Agencją Reklamową "Elefant"- organizatorem zlotu, na tej oto właśnie malowniczo-górskiej trasie miało okazje pojawić się w jednym czasie 100-tka pojazdów, co wywołało radość po obu stronach, uczestników jak i organizatorów, oraz osób dopingujących wcześniejszy wyścig.



Miłe to uczucie, kiedy siedząc w "staruszku" jako kierowca lub pasażer, odczuwasz tą sympatię wśród przechodzących obok, kiedy to machając dłonią oddają Ci cześć oraz szacunek i niezależnie od szybkości możliwej pojazdu (a za wiele jej dać nie sposób) stróżę prawa jedyne co okazały to uśmiech ze swej strony ;-)  
A to przecież nic nie kosztuje.  
Dlatego aby nikt z szybkością nie przeforsował, od początku do końca zlotu towarzyszyła nam "Milicja".  
Między 13-15-tą trwała przerwa obiadowa w Stadninie Koni

Huculskich w Regietowie, każdemu się należała, aby móc odpocząć i się posilić przy schabowym, a że kolejka była? No cóż! Ja pamiętam jako dzieciak, że też za mięsem stałam ;-)

Dla tych co mniej głodni byli a bardziej chętni do zwiedzania, czekała na nich zabytkowa Cerkiew w Kwiatoniu.

Bardejov okazał się równie gorący i ciekawy jak Gorlice. Wraz z przewodnikiem o godz.16.00 uczestnicy mieli możliwość zwiedzania atrakcji miasta. Nadszedł czas powrotu do ukochanej Polski, aby wieczorkiem większość uczestników mogła wraz z nami zakwaterować się do bazy noclegowej w Krempej.

Tegoroczna frekwencja umożliwiła nam zajęcie tym razem dwóch ośrodków. "Nad zalewem " oraz " Pod Jodłą"...pisząc pół żartem pół serio tzw:" lepszy sort" - " gorszy sort".

Ja z przyjemnością zajęłam" sort gorszy" czyli Ośrodek "Pod Jodłą" ale czy naprawdę gorszy ? Skoro tu chodziło o zabawę w czysto PRL-kim stylu ;-)) a takie warunki właśnie spełniał ten ośrodek.

Wspólne grillowanie oraz biesiadowanie przy symbolicznym kieliszku wódeczki co dla nie których przeciągnął się aż do białego rana.

A niedziela nie ubłagana - bez rosółu! Ale za to żur regionalny czekał już dla spragnionych czy wygłodniałych, ponoć na zakwasie - tak gadali ! Mnie osobiście nie smakował - moja mama serwuje lepszy.

Wciąż o własnych siłach, każdy miał możliwość zwiedzania pobliskiego Muzeum Magurskiego Parku Narodowego, aby następnie o ustalonej godzinie zdążyć na boisko w Krempej, by móc godnie po raz kolejny zaprezentować Nasze Legendy dla mieszkańców okolicy. Na nas z kolei czekały już na stole regionalne Łemkowskie przysmaki. Było Pysznie !!!



Powrót w gorącej wciąż atmosferze na rynek Gorlice co dla niektórych marek samochodu okazał się czystą męczarnią w drodze powrotnej - jedne poległy a drugie mimo wszystko odpaliły ...i tutaj szacunek dla naszego Gościa ze Słowacji za to że nie poddałeś się aż do samego końca. Fiat 125 p zawsze miał moc w sobie ;-)

Pozdrawiam  
Julita Słonina